

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyszać w świecie?

Niemcy. Nowy projekt wojskowy dla artylerii. Cesarz Wilhelm wziął w tych dniach udział w próbach ćwiczeń artylerii na placu ćwiczeń w Kunersdorfie. Berliński „Local Anzeiger“ dowiaduje się teraz z „wiarogodnego źródła“, że próby te w strzelaniu dadzą prawdopodobnie rządowi powód do tego, że parlamentowi niemieckiemu przedłoży nowy projekt wojskowy, domagający się potrzebnych pieniędzy na ulepszenie artylerii. Widoki na nowe podatki!

— Generał-major Dejanicz Gliszczyński, zniemczony szlachcic polski na Śląsku zmarł.

— Z Kolonii telegrafują, że w porzecz Saary wykoleił się pociąg rekrutów, z powodu czego wielu rekrutów zostało zabitych i poranionych.

— We wrześniu wywędrowało z Niemiec za morze 2505 osób, w tym samym miesiącu roku zeszłego 3381 osób.

— Konstanty Roesler, znany pisarz z czasów walki kulturalnej, umarł w 76 roku życia. Występował on przeciw Kościołowi katolickiemu i domagał się więcej praw dla państwa w duchu Bismarka. W ostatnich latach pisywał wiele do gazet niemieckich.

— W Strasburgu w Alzacyi skazał sąd pewnego człowieka za obrazę cesarza niemieckiego na 2 miesiące więzienia. O obrazie doniósł własny syn prokuratorowi, wskutek czego ojca skazano.

— W Dreźnie popełnił niejaki baron Schorlemer, znany wódz rządowców, rozmaite oszustwa. Wsadzili go do więzienia, lecz rodzina postarała się o lekarzy, którzy poświadczyli, że cierpi na umyśle, więc go wypuszczono.

— Reformy w Królestwie Polskiem. Do gazet berlińskich donoszą z Petersburga, że ministerstwo rosyjskie ma się niebawem rozpatrzeć w nowym projekcie, dotyczącym zaprowadzenia reform w Królestwie Polskiem. Projekt ten ma być niesłychanie ważny. Polakom mają być bowiem zupełnie te same prawa przyznane, co Rosyjanom. W związku z tem ma stać także nominacja generała Goremykina na generał-gubernatora warszawskiego. Generał Goremykin achodzi bowiem za człowieka, który pragnie zgody pomiędzy Polakami a Rosyjanami. Ile w wiadomości tej jest prawdy, trudno na razie wiedzieć.

Rosya. Car Mikołaj rozporządził, iż książe Ludwik Napoleon, który służy w wojsku rosyjskiem aż na Kaukazie, ma zostać przeniesiony do gwardyi w Petersburgu. Zwolennicy monarchii we Francyi wiadomość tę z wielką przyjęli radością.

Austria. Minister sprawiedliwości hr. Gleispach rozpoczął podróż po Niemczech, ażeby się zapoznać z urządzeniem niemieckich sądów. W Austrii mają być w sądownictwie niektóre zmiany porobione; w tym celu chce hr. Gleispach poznać sądownictwo w Niemczech, aby, co tu znajdzie dobrego i odpowiedniego, zastosować do nowych praw w Austrii. Hr. Gleispach udał się najprzód do Norymbergii.

W Węgrzech mają prawi katolicy bardzo wiele do walczenia z szeroko rozgąszczonym liberalizmem; umysły są tak podrażnione, że nieraz przychodzi do pożałowania godnych starć. W gminie hruszyńskiej przyszło do krwawej bójki pomiędzy liberałami a zwolennikami katolickiej partii ludowej, pomiędzy którymi także Słowacy się znajdowali. Dwie słowackie kobiety zostały zabite, a kilka osób odniosło rany. Prawdopodobnie chodziło o sprawy polityczne, a mianowicie o wybory.

W Bułgarii w mieście stołecznem Zofii rozpoczął się we wtorek proces przeciwko mordercom dawniejszego prezesa ministrów Stambułowa. 170 świadków było zawezwanych, tymczasem 31, pomiędzy nimi 18 bardzo ważnych, wcale się nie stawili, wskutek czego sąd odłożył proces i postanowił w razie potrzeby nieposłusznych świadków gwałtem sprowadzić.

We Włoszech skarżą się bardzo na oszustwa i defraudacje, jakich się dopuszczają urzędnicy włoscy w wysokim stopniu. W żadnym kraju nie ma tyle oszustw, jak we Włoszech. Nie ma dnia, żeby nie odkryto jakiego nowego skandalu i nie aresztowano jakiego urzędnika za oszustwo. A sprzeniewierzone takie sumy obliczają na setki tysięcy lirów. Teraz znów donoszą, że w kasie administracji gminnej w Palermo odkryto 4 miliony franków deficytu. Defraudacyi tej dopuścił się skarbnik i następnie dał drapak. Dokąd uciekł, dotąd nie wiadomo.

Rzym. Ojciec św. wydał list do sultana tureckiego i to przez osobnego posła swego ks. msrg. Vonettięgo. W liście swym upomina sultana, żeby myślał o bezpieczeństwie wszystkich chrześcijan w swym państwie, bez różnicy narodowości i wyznania. Ojciec św. jako pierwszy przedstawiciel chrześcijaństwa protestuje energicznie przeciwko maltretowaniu chrześcijan w Turcyi. Sultana niech pamięta o tem, że jeżeli w Turcyi przyjdzie znów do takich rzezi i mordów, to w Europie chrześcijańskiej może to łatwo wywołać taki ruch, jak podczas wojen krzyżowych przed ósmiu wiekami. Taka jest treść listu Ojca św., wysłanego do sultana.

Turcya. Z liczby 38 sultanów, którzy od chwili zdobycia przez Turków Konstantynopola rządili państwem otomańskim, 34 zginęło śmiercią gwałtowną. W ciągu 500 lat zaledwie 4 sultany zmarło w sposób naturalny. Sultán Abdul Medzidi, ojciec obecnego, został otruty. Następca jego, brat młodszy, został zdetronizowany, a następnie zamordowany. Siostrzeńca ostatniego i następcę, Murada, zdetronizowano pod pozorem, że cierpi na pomieszanie zmysłów. Murad w rzeczywistości był zdrow zupełnie, ale jako człowiek postępowy, dążący pomiędzy innymi do równouprawnienia kobiet, był nienawidzony przez sfery rządzące. Pewnego dnia skorzystano z jego rozdrażnienia nerwowego i przypisano mu cierpienie umysłowe. Wogóle los sultanów tureckich nie jest godnym zazdrości.

Afryka. Z posiadłości niemieckich w Afryce w kraju Wahehe, gdzie to się zbuntowały przeciw Niemcom krajowcy, donoszą, że skutkiem straszliwej suszy grozi ludzom wielkie niebezpieczeństwo. Już teraz z miejsca na miejsce przenoszą się zgłodniałi krajowcy, nigdzie nie mogąc znaleźć wyżywienia. To smutne położenie pogarsza się jeszcze przez wybuchnięcie zarazy bydłowej, która tysiące rogacizny pozbawiła życia. Szczep Buszów rabuje wszystko i kradzie, a kto im w drogę wchodzi, do tych strzelają zatrutymi strzałami. — Jakże niepokojące widoki przedstawiają się dla rządu niemieckiego, jeżeli w koloniach niemieckich takie opłakane panują stosunki.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej“.

Gietrzwałd, 18 października 1896.

Smutną wieść przyniósł nam w przeszłą sobotę telegram, przysłany do naszego عزیزgodnego ks. proboszcza o śmierci ks. Wincentego Kałkowskiego, proboszcza z Wilczyny w Poznańskim, który się w sobotę rano po kilkudniowej ciężkiej chorobie z tym światem rozstał. Podzielamy się tą żalną nowiną także z czytelnikami naszej Gazety, ażeby im go przypomnieć, gdyż niejeden pielgrzymując do Gietrzwałdu na odpust Narodzenia N. P. Maryi, miał okazję słyszeć tego gorliwego kaznodzieję. Sp. ks. Kałkowski przybywał rokrocznie na wspomnianą uroczystość, będąc wikarym nawet częściej, tak, iż się nawet ostatnim razem wyraził, że na przyszły rok obchodzić będzie 25-ty jubileusz swęj pielgrzymki do Gietrzwałdu. Jako wielki czciciel N. P. Maryi i św. Józefa, miewał tu gorliwe kazania na Ich cześć i zaprowadził tu Bractwo Paska św. Józefa, do którego tłumy pielgrzymów przystępowały. Lud obcy, nie znając jego nazwiska, nazywał go księdzem Józefem. Był wydawcą „Posłańca św. Józefa“ i „Niezapominajków“ (dzielka misyjnego) i innych książek nabożnych. Spora liczbę „Posłańca“ przysyłał niebożczyk do Gietrzwałdu, ażeby należytość za nie obrócono na budowę tutejszego kościoła. Bu-

dował także kościół w swęj parafii. Żaluje go pewnie jego parafia i cała Archidiecezja, żaluje go i Gietrzwałd i nasz czcigodny ks. proboszcz, z którym wiele korespondował, bo stracił w nim wielkiego pomocnika i swego najwierniejszego trzeciego przyjaciela. Trzeciego, bo niedosyć, że przed kilku laty doszła nas wieść o śmierci nieodżałowanego ks. kanonika Tomaszewskiego z Trzemeszna, tutejszego częstego gościa, to niedawno, właśnie przed rokiem zabrała nam śmierć w siłę wieku ks. dr. Kubowicza, kanonika z Poznania, słynnego kaznodzieję. Taka wola Boża!

Niech im za ich prace około ludu naszego Bóg niebem zapłaci!

W zeszły poniedziałek odprawiła się za duszę p. ks. Kalkowskiego śpiewana Msza św. Niech odpoczywa w pokoju!

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezja. Ks. prob. Zygfryd Szulz z Szombruka podziękował za probostwo. Tymczasem będzie jednak jeszcze parafią zarządzał aż do ustanowienia nowego proboszcza. — Ks. komendarz Franciszek Hohman z Szelit przeniesiony został na dawniejszą swoją kapelanią w Sętalu. — Kapelan Preuszof z Tolkemit podziękował za probostwo i zlecono mu miejsce pierwszego beneficjara przy kościele szpitalnym we Fromborku.

Chełmińska diecezja. Dziekan tumski ks. Trepnau z Pelpina dla niedomagania na zdrowiu złożył urząd rendanta Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha, a w jego miejsce wstępuje do zarządu Stowarzyszenia tego ks. kan. lic. Sartowski, do którego więc odtąd składki i ofiary na cele Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha nadsyłać należy. — Ks. administrator Teofil Szulc otrzymał od dziedzica Gronowa prezentę na tamtejsze probostwo, którym od pół roku zarządza.

Trewir. Diecezja trewirska, która ma zaszczyt w swym kościele katedralnym przechowywać suknię Boskiego Zbawiciela, posiada w Prym także sandały, jakich Chrystus Pan używał, chodząc po Ziemi św. Ta relikwia wystawioną została w niedzielę, 11-go b.m., a schowanie jej nastąpi w przyszłą niedzielę, 25-go b.m. Uroczystość roz-

poczęła się pontyfikalną sumą, którą odprawił biskup trewirski ks. Michał Korum.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszego strona.

* **Olsztyn.** Zamieszkały tu nauczyciel pensyowany p. Rutkowski obchodził w niedzielę ze swą małżonką uroczystość złotego wesela.

— W naszym mieście bawi od piątku murzyn z Batangi w Kamerunie, nazwiskiem Waeter Barnes i miał wykłady w tutejszym gimnazjum, wyższej szkole dziewcząt, średniej szkole itd. o zwyczajach i obyczajach w swęj ojczyźnie. Już jako chłopiec przybył on do Europy, wychowany został w Londynie i słuchał ewangelickiej teologii w Londynie i Bazylei. W przyszłym roku ma się udać do swęj ojczyzny jako misjonarz. Choć dopiero 19 lat stary, mówi murzyn ten rozmaitemi językami, jak po angielsku, francuzku, hiszpańsku, portugalsku, włosku, niemiecku.

— I w tym roku odbędzie się 1 listopada spis bydła. Liczone będą konie, osły, muły i bydło rogate z wyjątkiem koni, które należą do administracji wojskowej i do państwa pruskiego, i bydła rogatego, które w dniu tym będzie się znajdowało już w rzeźalniach.

— W drodze z Olsztyna do Gietrzwałdu zgubiono w piątek po południu paczkę polskich kalendarzy. Uczciwy znalazca niech je odda do drukarni „Gazety Olsztyńskiej”.

— Z izby karnej. Dnia 17-go października skazani zostali: 1) robotnik August Barczewski z Giław za kradzież odpadków drzewa od budowy kościoła w Giławach na 3 miesiące więzienia. Był on już za kradzież karany. 2) Agent kupiecki Juliusza von Grotthaus z Olsztyna skazany został na 1 rok więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata za oszukaństwo jakiego się dopuszczał sprowadzając towary od zamiejscowych kupców, którym nie płacił, a towar za bezcen tu sprzedawał.

— Pisarzowi Wirtula ztąd odjęto konsesję na pisanie podań i skarg, gdyż był on kilkakrotnie sądowo karany.

— Ba, wtedy nas złapią za kark.

— Niech ich Ałłach śmiercią pobije. Dopiero wczoraj siedziały nam te psy hiszpańskie na piętach. Jeszcze nigdy nie widział Achmeda tak wściekłego, jak wczoraj, gdyśmy musieli łupy zostawić!

— Ale jak zgrabnie okrętem kierował, ażeby zmylić ich pogoń. Pojechali zupełnie w innym kierunku. Ha, ha, jak się będą gniewali, że nas nie schwytali.

— Byle nam tylko jeszcze w drogę nie wleźli!

— Nie bójcie się! Dopóki Achmed nami dowodzi, nie złapią nas. On umie się wykręcać, jak węgorz.

— Cicho! — zawołał Husein i w tej chwili rozbójnicy umilkli. Nikt nie mógł się domyślić że w zaroślach ktoś się znajduje.

Podczas gdy rozbójnicy nad brzegiem na zdobycz czyhali, rzekł Franuś do starego Ignacego:

— Jeszcze ojca nie ma. Jaka szkoda, gdyby dziś nie przyjechał. Jutro są imieniny mateczki. Byłoby nam i ojcu smutnie gdybyśmy w tym dniu razem nie byli.

— Chodźmy do matki! — odrzekł na to sługa.

Gdy obaj do pokoju matki weszli, zastali ją klęczącą przed obrazem Matki Boskiej.

— Dobrze, że przychodzicie — rzekła.

— Zmówimy razem różaniec święty za

— Państwowy urząd zabezpieczenia rozstrzygnął, iż w razie że która z zabezpieczonych osób wskutek nieszczęśliwego przypadku utraci życie, to wdowa i dzieci po niej mają prawo do całkowitej prawem przepisanej renty nawet wtedy, chociażby się wykazało, że owa zabita osoba była już tak chorą, że w najbliższym czasie i sama przez siebie byłaby umarła. Przypominamy przy tej sposobności, iż taką rentę pobierają wdowy aż do powtórnego zamażpójścia lub do śmierci, a dzieci aż do skończonego 15 roku życia.

— Rzeźnicy z Łukty znaleźli dnia 13 października pod Szombargiem stojącą w lesie bryczkę. Przywieźli ją do karczmarza Riemer w Szombargu, gdzie niech się właściciel zgłosi.

— Trzy domeczki przy ulicy Kowalskiej, które miasto zakupiło, już rozebrano. Miasto chce tam mieć wolny plac. Stary materiał budowlany z tych domków sprzedano dość drogo.

* **Woryty.** Posiedzieliowi Gross padły dwie sztuki bydła z powodu zatrucia się na pastwisku, na łące bagnistej.

* **Szomwald.** Robotnik Gunia, jadąc z Jonkowa, spadł z woza z powodu spłoszenia się koni i złamał nogę.

* **Kapłityny.** W poniedziałek, 12-go b. m. poświęconą została uroczystie tutejsza nowa szkoła przez ks. dziekana Hirsberga z Wartemborka przy asyście księży kapłanów i w obecności powiatowego inspektora szkolnego p. Szmidt.

* **Milomłyn.** Pradziadkiem albo prababką zostać, to nie każdemu los pozwala, ale zapewne jeszcze trudniej zostać praprababką. A jednak w tych dniach wdowa Bauer, 76 lat licząca, osiągnęła to szczęście, bo urodziło się jej 18-letniej prawnucze dziecko. Prababka owego dziecka wdowa Wierzbowska w Milomłynie liczy 56 lat, a babka wdowa Kleist dopiero 36 lat.

* **Biskupiec.** Dnia 14 bm. żegnano tu ucztą odchodzącego do Ządzorka ks. kapłana Woywod. Zgromadziły się 32 osoby, pomiędzy temi 8 księży. Pierwszy toast na cześć odchodzącego wniósł ks. prob. Herrmann, dalej przemawiali ks. prob. Barczewski w imieniu dawniejszych kapłanów biskupieckich, nauczyciel główny Fromm, ks. prob. Harder i ks. kapłan Woywod.

szczęśliwy powrót ojca. Tak mi smutno i tęskno, a przecucie mi mówi, jakoby nas wielkie nieszczęście spotkać miało. Kochane dziecko, módl się nabożnie do Przenajświętszej Dziewicy, gwiazdy morza, aby nam ojciec szczęśliwie do domu powrócił.

Potem umoczywszy palce w kropielnicze, przeżegnała chłopca, dała mu koronkę w rękę i poleciła, ażeby różaniec mówił. Jakże szczerą była modlitwa tych trojga osób! Jakże rzewnie a gorąco modlił się chłopczyzna! O Matko Boża, czuwaj nad czystym jagnięciem i zasłoń je przed paszczą wilków, które chcą je rozszarpać. Jak niezbadane są drogi Boskie!

— Jeszcze modlitawkę za duszę zmarłych — odezwała się matka, gdy chłopiec różaniec skończył.

Potem rzekł Franuś:

— O, mateczko! Tak pobożnie już się dawno nie modliłem. Lecz w sercu czuję dziwną trwogę. Ach, gdyby tylko ojciec już był z nami! Chodźcie Ignacy, zobaczmy z wieżyczki, czy okrętu nie widać.

Obaj oddalili się szybko. Wtedy matka ponownie padła na kolana i płacząc rzewnie błagała Boga o pocieszenie.

Wtem drzwi się otworzyły, a Franuś wpadł do izby, wołając:

— Ojciec przybywa. Okręt już jest blisko brzegu. Pozwólcie mi matko iść nad morze, aby ojca powitać.

W NIEWOLI U ROZBÓJNIKA MORSKIEGO.

2) Opowiadanie.

(Ciąg dalszy.)

— Bądźcie spokojni, kapitanie — odrzekł Turek — Husein nie jest niedołęgą.

— Dalej spuścić łódź na morze i siać! — zawołał dowódca, a w tej chwili brzękły łańcuchy, na których łódź przy okręcie wisiała i za chwilę odpłynęła ku brzegowi, wioząc dwunastu dobrze uzbrojonych rozbójników.

W krótkim czasie dotarli do wyspy. Łódź skrzypnęła na piasku nadbrzeżnym, a w tej chwili Husein z towarzyszami wyskoczyli na ląd.

— Mohamet i ty, Ali, zostaniecie na straży przy łodzi, wy inni ukryjcie się w zaroślach. Każdego przechodnia pochwycie, skneblujecie i wrzucicie do łoża. Skoro zaś usłyszycie moję piszczalkę, lub jaki hałas podejrzany, wtedy nie oglądać się tylko wracać do okrętu.

Zwinni, jak węże, wślizgnęli się rozbójnicy w zarośla nad brzegiem i zasadzili się w zasadzkę kawałek od brzegu.

— Na brode Mahometa — rzekł po długiej chwili jeden z nich — zdaje się, że te psy chrześcijańskie nas zwietrzyły. Już godzinę tu leżymy, a nikogo nie widać.

— Trzeba było iść bliżej wsi — odpowiedział inny.

* **Nibork.** W nocy na 16-go października spalili się właścicielowi dóbr rycerskich A. Schmiedecke w Wielkim Łeńsku stodoły i chlewy. Ogień był podobno podłożony, lecz sprawców dotąd nie wykryto. Tak budynki jak i sprzęt w nim zawarty były zabezpieczone.

* **Zadzobork.** Dnia 16-go b. m. opuścił nas nasz dotychczasowy duszpasterz ks. Harder, udając się na nowe probostwo do Świętójlipki. Wielu członków parafii odprowadziło ks. prob. aż do granicy, gdzie posiadziciel Matern w imieniu zarządu kościoła i reprezentacyi gminnej wyraził mu podziękowanie za 7-letnią pracę w parafii.

* **Biała.** Jak głęboko się zabobon w ludzie mazurskim zakorzenił, świadczy najlepiej następujący opis. W wiosce P. tuż przy Białej leży już od roku pewien gospodarz chory na raka żołądkowego. Lekarz, który leczy owego chorego, oświadczył, że choroba jest nieuleczalną i że gospodarz w dwa lata najdalej umrze. Trzeba wypadku, że chory z sąsiadem swoim żyje od dłuższego czasu w kłótni i swarach. Ludzie we wiosce opowiadają sobie, że ów sąsiad «oczarował» owego chorego. Ażeby «czary» lepiej skutkowały, powiesił ów gospodarz w kominie koński łeb i płuca, które tak długo wędzić będzie, póki chory nie zemrze, a ma to także o tyle jeszcze szkodzić gospodarstwu chorego, że ono się wieść nie będzie. Cała wieś wierzy podobno w ów koński łeb i przejęta jest strachem, co i jak to się stanie. Pewnego razu zaszedł kominiarz, a gdy chciał łeb koński ruszać, gospodarz odezwał się do niego: »Bój się Boga, nie ruszaj tego, bo padniesz na miejscu trupem!«; rady tej usłuchał kominiarz, a łeb koński dalej się wędzi. Rzeczywiście trzeba już nie mieć odrobiny wiary, aby w takie głupstwa wierzyć. Kiedyż to lud nasz nabierze oświaty. Wstyd to i hańba, aby dzisiaj oddawać się i hołdować podobnym rzeczom!

* **Olsztynek.** Dnia 15-go października otworzone zostało tu przez prowincjonalnego radcę szkolnego Bode nowe ewangelickie seminaryum.

* **Malbork.** Proboszczem tutejszym ma zostać ks. dr. Ludwigo z Wusen, który tu przez 10 lat był kapłanem.

* **Elbląg.** Nareszcie skończył się długoletni proces przeciwko dawniejszemu ka-

malarzowi Andree z Iławy, oskarżonemu o sprzeniewierzenie w urzędzie. Sąd przysięgłych skazał go na 3 lata domu karnego, 150 mr. kary pieniężnej i utratę praw obywatelskich na 4 lata.

* **Golub.** W tym roku przepędzono daleko mniej gęsi przez granicę w stronę Kowalewa, aniżeli w zeszłym. Zeszłego roku przepędzono 104500 sztuk, a w tym roku tylko 45000. Przyczyną tego była zaraza pomiędzy ptactwem grasująca. — Właścicielowi p. Pełkowskiemu w Lisewie zdechło wskutek zarazy 20 gęsi, 30 kaczek i 50 kur. Również i wielu innych właścicieli poniosło znaczne straty w ptactwie.

* **Chełmża.** »Gesellige« pisze: Pewnemu kupcowi w Chełmży skradziono ze składu materiały na firanki w wartości 60 mr. Zawiadomił on o tém miejscowego ks. proboszcza, prosząc, aby wezwał złodzieja z ambony do oddania. Wezwanie to poskutkowało, bo skradzione przedmioty odesłano niebawem przez pocztę. Jeżeli potęga kapłana katolickiego tak wielka, czemu »Gesellige« z taką zajadłością zaczepia księży katolickich!

* **Grudziądz.** Buchalter Müller sprzeniewierzył się niedawno temu swemu pryncypałowi na 3000 mr. i następnie uciekł do Rosyi. Wykryto go jednak tamże i za pośrednictwem niemieckiego konsulatu wydano władzom niemieckim. Zeszłej środy przyprowadzono go do Kłajpedy, a zamtąd odstawiono go do więzienia w Grudziądzu.

* **Grudziądz.** W środę toczył się przed tutejszą izbą karną proces przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi »Gaz. Grudz.« p. Rutkowskiemu i to o obrazę wójta bysławskiego p. v. Zitzewitza (że obraził ks. Biskupa), której się prokuratorya dopatrzyła w znanym artykule czerwcowym. Sprawa została w celu pozwania kilku dalszych świadków odroczone.

* **Z Torunia** wyniósł się cichaczem pewien żołnierz, chcąc się udać do cesarza do Berlina i prosić o zwolnienie go ze służby wojskowej. Doszedł aż do Rydersdorfu, tam jednak zawikłał się w bójkę z innymi i przy tej sposobności został aresztowany. Sprawa jego wojskowości jest dość ciekawą. Ma on już lat 33, przed spełnieniem swego obowiązku co do służby wojskowej udał się był za granicę i tam 10 lat przepędził w legii zagranicznej, gdy zaś

chrześcijanie uderzyli w dzwony na znak, aby rozbójników gonić.

— Głupiś! To było dzwonienie na modlitwę. Dalej, jeszcze raz jedźcie na ląd, a jeżeli mi więcej zdobyczy nie przywieziecie, to śmierć was czeka.

Lecz nie było czasu do wykonania tego rozkazu, bo z najwyższego maszta zawołał majtek, że obcy okręt nadpływa.

Kapitan przywołał Huseina do siebie. Związane go chłopca na spodek okrętu wrzucić kazał, a sam zaczął śledzić zbliżający się okręt. Był to okręt hiszpański którego kapitan okręt rozbójniczy poznał i zdobyć go postanowił. Był to ten sam okręt, o którym sobie rozbójnicy opowiadali, że ich wezorał gonił.

Kapitan okrętu hiszpańskiego kazał sterować ku rozbójnikom. Ci zrazu nie poznali kto ich goni; myśleli, że to okręt kupiecki. Skoro jednak poznali, zaraz zmienili kierunek i zaczęli z okrętem uciekać co sił.

— Będziemy mieli walkę, rzekł Achmed. Jeżeli nie zdołamy uciec, trzeba zawczasu wszystkich niewolników wrzucić do morza i potopić, aby nie było śladu, że się rozbójnictwem trudnimy. Husein! Skoro usłyszysz pierwszy strzał, wrzucaj więźniów do wody.

— Uczynię, jak każesz — odrzekł Husein.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wrócił do Niemiec, został wzięty do wojska.

* **W Gnieźnie** został w tych dniach otwarty konwikt arcybiskupi w nowym gmachu, jaki pobudowano przy seminaryum duchownem. Nowy gmach poświęcił ks. Arcybiskup zeszłej środy osobiście.

* **Inowrocław.** Zeszłego czwartku wieczorem popełniono u majora Pawła wielką kradzież. Skradziono mu bowiem 1000 marek w gotówce. Pieniądze te należały do jednej kasy kantynowej. Złodzieja, który musiał być dobrze obeznany z stosunkami miejscowymi, dotąd nie wykryto, podejrzenie pada jednak na jednego z dawniejszych żołnierzy, który był jako żołnierz służącym u majora, a obecnie jest zatrudniony w jednym tutejszym składzie. Właściciel składu oświadczył, że wysłał go przed kilku dniami jako wojażera w podróż, mimo to widziano go dzień przedtem w Inowrocławiu.

* **Margonin.** Nie często się zdarza, żeby konia musiano przyprowadzać przed komisją sądową. A zdarzyło się to tutaj niedawno w jednej sprawie spornej pomiędzy pewnym handlarzem a pewnym właścicielem. Obrońca oskarżonego stawiał wniosek, ażeby jako dowód przyprowadzono konia przed komisją sądową.

ROZMAITOŚCI

Zapotrzebowanie papieru na całym świecie obliczają na 7904 milionów liber (zatem blisko 8 miliardów po 25 arkuszy) których dostarcza 3985 papierni, rozrzuconych po całym świecie. Połowę wyprodukowanego papieru zużytkują drukarnie, około 600 milionów liber potrzebują gazety. Rozpatrując zaś poszczególne kraje, widzimy największe zapotrzebowanie roczne papieru w Anglii, t. j. 11¼ milionów liber, w Stanach Zjednoczonych 10¼ milionów liber, w Niemczech 8 mil. liber, we Francyi 7¼ mil. liber, w Austrii 4¼ mil. liber w Rosyi 1¾ mil. liber i t. d.

Dnia 27 lipca roku przyszłego mija dwieście lat od chwili, w której ówczesny elektor Saski August II, obrany królem Polski w skromnym kościółku w Piekarach pod Bytomiem na Górnym Szląsku, w przejeździe do Polski, złożył przed tamtejszym cudownym obrazem Matki Boskiej wyznanie wiary katolickiej. Od chwili tej wróciła cała panująca rodzina saska na łono kościoła katolickiego. Z okazji tej 200-tniej rocznicy przesłał król saski kościołowi w Piekarach 1000 marek na upiększenie kalwaryi. Na miejscu skromnego kościołka, w którym wówczas akt ten się odbył, stoi dziś potężna świątynia, jedna z najpiękniejszych na Górnym Szląsku, otoczona prześliczną kalwaryą, a miejsce to jest zawsze jeszcze po Górze św. Anny, najświętszym na polskim Szląsku miejscem pątniczem. W Piekarach spodziewają się też, że na właściwą uroczystość jubileuszową zjedzie młody ks. Maksymilian saski, świeżo na kapłana wyświęcony.

Chłop szwedzki. W Tullus w Szwecyi zmarł chłop Nils Larsson w 74 roku życia. Był on głośnym przywódcą partyi chłopskiej, która pod jego kierunkiem utworzyła się, wzrosła i doszła do tego, że dziś, śmiało można powiedzieć, rządzi Szwecyą. Chłop z urodzenia, zachował aż do ostatnich lat, już jako przywódcę ogromnej większości chłopskich deputowanych, pozyskał był sobie wpływ i znaczenie u rządu, swoją szczerą chłopską naturę: stroju swego narodowego nigdy nie rzucił, na wysokim stanowisku dyrektora banku państwowego usilnie pracował nad podniesieniem materialnem i moralnem stanu włościańskiego. Dla nas Polaków zachował do końca tę samą życzliwość, którą przed laty okazał, składając na ręce księcia Czartoryskiego 1000 koron, ofiarę, jak na kieszeń ubogiego kmiecia, bardzo znaczną! (1000 koron czyli 1125 marek).

Sprzedaż drzewa.

— W piątek, dnia 23 października przed południem o 10 w Olsztynie (hotel Kopernika) drzewo na opał z lasu Wienduga i Dywity.

HURTOWNIE.

SKŁAD SUKNA,

CZĄSTKOWO.

TOWARÓW ŁOKCIOWYCH I MODNYCH

Olsztyn,
rynek nr. 12
(pod sieniami).

JULIUSZ BLUHM,

Olsztyn,
rynek nr. 12
(pod sieniami).

1. Oddział: KONFEKCJA DAMSKA.

Nowości na jesień i zimę

w kołnierzach, okryciach, żakietach, paletotach, pelerynach,
zarzutkach, płaszcach dla dzieci itd.Głównie poświęciłem konfekcyi damskiej szczególniejszą uwagę i dostarczam
dla tego tak w wyborze, kroju jak i eleganckim wykończeniu w tym oddziale szcze-
gólnie doskonałych rzeczy.

2. Oddział: MATERIE NA SUKNIE.

Mój skład materyi na suknie

jest na porę jesienną i zimową w nowości jak najbogaciej zaopatrzony.

Szewioty jak i „loden“ w guście angielskim i francuzkim itd. metr od 1 do 6 marek.

3. Oddział: KONFEKCJA MĘZKA.

—Wielki wybór nowości w materyach na paletoty i spodnie—
od najtrwalszych do najeleganciejszych.

Ubioru na miarę wykonywa się pod przewodnictwem dzielnego przykrawacza i ręczy się za dobre wykończenie.

Wskutek zasady sprzedawania „za gotówkę“, przyczem oszczę-
dzam strat różnego rodzaju, jako i wskutek wielkiego obrotu jestem
w stanie sprowadzać towary z najlepszych fabryk i po tak tanich cenach
takowe sprzedawać, jak rzeczywiście tylko hurtowne składy sprzedającym
z drugiej ręki oddawają.

STAŁE CENY.

STAŁE CENY.

Niniejszym podaję do wiadomości, że
handel towarów materyalnych,
kolonialnych i żelazanabyłem w drodze kupna po panu Ottonie Gauer w War-
tomborku i tenże pod firmą

Otto Gauer Następca

dalej prowadzić będę. Będę się starał zjednać sobie zaufanie,
jakim się cieszył mój poprzednik i prosząc o łaskawe zlecenia,
polecam się Z szacunkiem

Franciszek Vonberg,

WARTEMBORK.

Dwa pojazdy, Kalendarze

półkoszyk i bryczka, są tanio
na sprzedaż.Rudolf Gromelski
w Wartemborku.

Szuka się kupna

posiadłości,

na którą można wpłacić 2 do 3
tysiące marek. Zgłosić się można
do ekspedycji „Gazety Olszt.“

na rok 1897:

Maryjański	60 fen.
Gońca Wielkopolskiego . .	60 fen.
Poznański	50 fen.
Nadwiślanin	25 fen.
Regensburger Marienkalendar	60 fen.

poleca drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“.

Dwóch uczni,

chcących się dobrze wyuczyć
kwalstwa, przyjmę natych-
miast w naukę. Dodaje, że dwóch
uczni moich dostało już za dobre
prace na wystawie robót uczni
w Olsztynie dyplom i medal.

J. Tews,

mistrz kowalski i fabrykant powozów
w Szomwałdzie
(Schoenwalde p. Klaukendorf.)Po kupcu p. Wil-
helmie Lewin obja-
łem cały zapas

SZKŁA

i sprzedaje takowe
po jak najtańszych
cenach.Joachim Skibowski,
mistrz szklarski,
Olsztyn — Kurkenstr.

Dobrowolna sprzedaż.

Posiadłość gospodarza Józefa Hosenberg w Skaj-
wotach, składająca się z 83 mórg roli, w tém dobre łąki, torf,
dalej budynek murowany o czterech izbach i chałupę o dwóch
izbach, tylne budynki z balów, będę sprzedawał na miejscu w
całości lub podzieloną

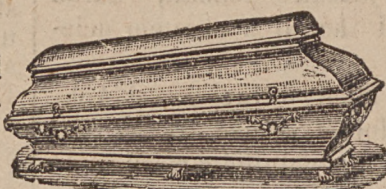
w środę, dnia 21 października

przed południem o godz. 10-tej,
na co mających chęć kupna zapraszam.

A. Froese, Bartag.

Polecam mój wielki skład
trumien metalowych i drewnianych
we wielkim wyborze, oraz przybory we-
wnętrzne i zewnętrzne do trumien.

Z wysokim szacunkiem

Fr. Sawitzki,
mistrz stolarski.Skład główny:
ulica Lipszacka 11.
Drugi skład:
ul. Górna Kościelna 21 (przy rynku).

KAZDY

dyktant, kłopot, fabrykant i przemysłowiec
powinien posiadać

Książkę adresową
handlu i przemysłu polskiego

Cena fl. 3.80 do 20^{go} października,
potem fl. 4.80 w pięknej oprawie.

Wydawnictwo Książ. adresow. J. Jaworski, Berlin S. Brandenburgstr. 81